

**“In terms of theological struggle”.**  
**Meksykańskie zapiski Teodora Parnickiego**

Odnalazł, opracował i do druku podał

**Tomasz Markiewka**

„IN TERMS OF THEOLOGICAL STRUGGLE”  
MEKSYKAŃSKIE ZAPISKI TEODORA PARNICKIEGO

Odnalazł, opracował i do druku podał  
TOMASZ MARKIEWKA  
(Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej)

Publikowane tu notatki Teodora Parnickiego, sporządzone w pierwszych latach jego pobytu w Meksyku, pochodzą z grudnia 1952 lub, co bardziej prawdopodobne, z 1953 roku. Na datę wcześniejszą wskazuje powołanie się pisarza (w notatce z 22 XII) na lekturę angielskiego przekładu powieści Helen Mahler *The Empress of Byzantium*, który ukazał się w Nowym Jorku właśnie w 1952 roku. Uzasadnione jest jednak również ustalenie daty na grudzień 1953 – na taką możliwość wskazuje pojawienie się w ostatnich zapiskach wyraźnego zarysu fabuły powieści, która powstała w pierwszych miesiącach roku 1954. Choć zapiski mają charakter dziennika, nie stanowią – czego należy żałować – części jakiejś większej zachowanej całości. Karty z luźnymi notatkami dziennymi, będącymi bardzo wczesnym świadectwem kształtowania się koncepcji powieściowych (podobnie jak karty ze wspomnieniami, krótkimi próbami dramatycznymi czy przepisnymi fragmentami polskiej prozy XVI-wiecznej oraz rozpraw Polibiusza i Williama W. Tarna<sup>1</sup>) wykorzystał Parnicki wiosną 1954 pisząc na ich odwrocie tom 2 *Końca „Zgody Narodów”*.

Zachowało się jedynie 11 stronich owych notatek dziennika na kartach *verso* powieści: 1087–1089, 1091, 1092, 1100, 1102, 1103 i 1101. Latem 1954 przesłał Parnicki rękopis *Końca „Zgody Narodów”* ze stolicy Meksyku do Londynu, gdzie Eleonora Grygier (przyszła jego żona) przygotowała maszynopis, który następnie, w r. 1955, stał się podstawą edycji książki w paryskiej „Bibliotece »Kultury«”. Po przeniesieniu się żony Parnickiego z Londynu do Meksyku rękopis tomu 2 *Końca „Zgody Narodów”*, na którego kartach szczęśliwie zachowały się publikowane tu notatki, pozostawał w Londynie pod opieką państwa Weese (przyjaciół żony pisarza), w r. 1970 zaś przekazano go jako depozyt do Biblioteki Polskiej, gdzie znajduje się do dziś w dziale rękopisów pod sygnaturą 395.

W notatkach Parnickiego pojawiły się tematy, które następnie zostały literacko rozwinięte w jego dwóch niezwykle ważnych tekstach powieściowych. Początkowe rozważania dotyczą powieści o Maksymianie – w ostatecznej realizacji powieściowej był on synem Domnina Egipcjanina, który latem 450 przybywa do stolicy Cesarstwa Wschodniego jako

<sup>1</sup> Sir William Woodthorpe Tarn (1869–1957) – brytyjski badacz świata antycznego, był autorem licznych prac traktujących o świecie hellenistycznym oraz o samym Aleksandrze Wielkim; badając historię grecko-baktryjską oraz indyjsko-grecką (korzystając również obficie z wyników badań numizmatycznych) dokumentował niemal zupełnie zapoznany okres rozwoju cywilizacji. Jego dzieła, szczególnie *The Greeks in Bactria and India* (Cambridge 1938) oraz *Alexander the Great and the Unity of Mankind* (London 1933) i *Hellenistic Civilisation* (London 1927), stanowiły ważny element studiów przygotowawczych Parnickiego związanych z pracą nad powieścią *Koniec „Zgody Narodów”*.

notariusz delegacji senatu rzymskiego na narady w sprawie pomocy zbożowej dla dotkniętych klęską głodu północnych prowincji wikariatu italskiego<sup>2</sup>. Pojawienie się Maksymiana uruchamia machinę Szkoły Agentów, wszelkie zaś działania wywiadu zmierzają do ustalenia rzeczywistego celu misji Maksymiana, a nade wszystko tego, czym w rzeczywistości jest wysłannikiem/agentem (Attyli, Aecjusza, biskupa rzymskiego Leona?). Kluczowy element układanki to stwierdzenie, co stanowi faktyczną zawartość butli z tajemniczym listem. Interesujące jest, iż postaci występujące w powieści (Rufus, Storacjusz) Parnicki ostatecznie wpisał w ramy wielkiego „mitu źródłowego” zbudowanego wokół Chozemijki Mitroanii – dzięki czemu stały się one częścią trylogii *Twarz księżycy*. Najciekawszym elementem rozważań zachowanych w notatkach jest sposób ujęcia fundamentalnej dla powieści problematyki teologicznej, a ściślej: chrystologicznej. Tak o tym mówi Parnicki w zapisie z 21 XII:

Największym triumfem tej powieści byłaby realizacja syntezy między dialektyką chrystologiczną a detektywistyczną [...]. Jak to rozumieć? A tak – że tylko osiągnięcia, zdobycze prowadzonych między postaciami dyskusji chrystologicznych posuwają naprzód akcję detektywistyczną... Nie muszą to nawet być zawsze dyskusje – mogą to być równie dobrze zdobycze świadomości jednostkowych... Więc racja bytu powieści właściwie jest ta: uprzytomnić „chrześcijanom” dzisiejszym atmosferę, w której tamte sprawy (stosunek między człowieczeństwem a boskością w Chrystusie) przeżywane były jako mające pierwszorzędne (najdosłowniej) znaczenie, a więc decydujący władne mieć wpływ na d z i a ł a n i e, n a o d c z u w a n i e, nie tylko na myślenie...

„Powieść o Rufusie i Maksymianie” przybrała ostatecznie postać drugiej części cyklu *Twarz księżycy*, z podtytułem *Opowieść bizantyńska z roku 450*, i została opublikowana w Warszawie w 1961 r. przez Instytut Wydawniczy „Pax”. Dla badaczy twórczości powieściopisarskiej Parnickiego interesujące jest to, iż niezwykle szczegółowe rozważania na temat „opowieści bizantyńskiej” pojawiają się niemal równoległe z naszkicowaniem postaci Leptynesa (notatka z 22 XII), której losy stanowią oś fabularną *Końca „Zgody Narodów”*, wydanego w Paryżu w 1955 roku. Choć powstanie obu powieści dzieli okres aż 7 lat, notatki zachowane w rękopisie londyńskim ujawniają, jak bardzo dopracowane były elementy *Twarzy księżycy* już przed 1954 rokiem. Ukazują również, jak długo i z jaką konsekwencją pracował pisarz nad swoimi projektami powieściowymi<sup>3</sup>.

Wśród kilku innych fragmentów rękopis londyński zawiera też obszernie – niestety niekompletne – wspomnienia Parnickiego z okresu wczesnego dzieciństwa (podróż z Rosji do Szwecji w r. 1913, czas pierwszej wojny światowej i rewolucji bolszewickiej spędzony na zesłaniu w Ufie oraz lata nauki w gimnazjum polskim w Charbinie w Mandżurii), które opublikowane zostały w „Pamiętniku Literackim”<sup>4</sup>.

Drukując niniejsze notatki modernizujemy pisownię, przy zachowaniu charakterystycznych cech interpunkcji autora. Podkreślenia oddajemy drukiem rozstrzelonym. Dopiski na marginesach, poprawki oraz uzupełnienia ujęte zostały w klamry {}, a rozwinięcia skrótów w nawiasy kwadratowe []. Karty, na których znajdują się notatki, są pożółkłe, tekst zapisany jest granatowym długopisem oraz szarogranatowym atramentem.

Udostępnienie rękopisu oraz udzielenie zgody na publikację notatek zawdzięczam

<sup>2</sup> T. Parnicki, *Twarz księżycy. Opowieść bizantyńska z roku 450*. Wyd. 2. Warszawa 1967, s. 227.

<sup>3</sup> O podobnym podejściu do pracy świadczą fragmenty dzienników Parnickiego z lat osiemdziesiątych, opublikowane w „Literaturze na Świecie” (1993, nr 1/3). Znamienne jest też, że pomysły dwóch późnych powieści historyczno-fantastycznych – o Polsce XIX-wiecznej, *Muza dalekich podróży* (1970), oraz o Julianie Apostacie, *Sam wyjdę bezbronny* (1976) – opracowywał Parnicki już w latach 1936–1937.

<sup>4</sup> *Pamięć, władca [...] bezlitosny, wciąż i wciąż wskrzesza ponownie to, co minęło. Fragmenty wspomnień Teodora Parnickiego*. Odnalazł, opracował i do druku podał T. Markiewka. „Pamiętnik Literacki” 2002, z. 2.

uczynnej życzliwości dyrektora The Polish Library, nieodżałowanej pamięci dr. Zdzisława Jagodzińskiego. Za zgodę na publikację fragmentów dziennika oraz za okazaną pomoc składam serdeczne podziękowania Pani Eleonorze Parnickiej.

[19 XII]

W powieści o R[ufusie] i M[aksymianie] ważne miejsce powinien zająć motyw słowa miłosnego – słowa, które rzuca się niebacznie (i wcale niekoniecznie kłamliwie, bo raczej rodzi się ono z potrzeby samooszukiwania się, ba, samopocieszania się, samoupojenia się...) – a z którego potem wprost nie sposób (psychologicznie: nie sposób) się wycofać... Wystąpić to powinno bardzo wyraziście w dziejach „miłości” między Rufusem i Emilią – ale może także i ze strony M[aksymiana] w stosunku do Anastazji. Hermogenia otworzy jemu (a może i jemu, i tamtym dwojgu) oczy na to – i będzie podkreślała „świeżość” czy „prawość” swego jutra z M[aksymianem] w „utonięciu”, bo nie będzie wzniesione na fundamentach słów, które straciły istotną wartość (a może jej nigdy nie miały?) – a których odwołać nie sposób bez ogromnego wstrząsu... Ten temat „wstrząsu” można będzie szczegółowiej rozpracować: pozornie to jest delikatność, miękkość, ale w istocie w wypadku R[ufusa] może to być okrycie wstydlive żądz (a raczej nie żądz, tylko przymusowej w dużej mierze potrzeby) utrzymania się na wysokim poziomie materialnym; w wypadku M[aksymiana] natomiast może to być bądź pretekst dla rzucenia wyzwania istniejącemu stanowi (socjalnemu) rzeczy – bądź sprawdzian, o ile go na takie wyzwanie stać... Ale: porozumiewał się M[aksymian] z Anastazją przez 2 1/2 lata? Tak – przynajmniej na początku... Tu może być coś nowego: że on ją pchnął ku „czystości” – a potem ona przestała być dlań ważna... Przestała? cóż więc znaczyłby cały „wyczyn”?... Obawiam się, że Anastazja odpadnie i „wróci” Storacja... A jeśli Storacja, to i Storacjusz?... Nonsens! nie może się tak stać... Ale z drugiej strony, dla R[ufusa] i Emilii owo „słowo miłosne” staje się „kotwicą”, pozytywne mającą znaczenie... Ono to ich jednak będzie jeszcze (ono jedno) trzymało wówczas, gdy w s z y s t k o i n n e będzie ich parło ku rozejściu się (w ramach owego „wszystkiego innego” będzie też mieścił się i konflikt postaw religijnych, zrodzony z wrogości E[milii] do cesarzowej Eudocji<sup>1</sup>, sprawczyni śmierci jej ojca...). Więc nie wiąże ich już wspólność lęku przed odpowiedzialnością za przeciwstawienie się Attyli?<sup>2</sup> Nie – bo od jakiegoś czasu powodów do tego lęku więcej nie ma... Aha! czy Emilia czasem nie pomaga Maksymianowi? właśnie z motywów religijnych... czy takich, co jej się wydają być religijnymi... I co? list Leona<sup>3</sup> jest w posiadaniu Rufusa (przynajmniej pod dachem Rufusa) od początku?!... To by było zabawne... Ale M[aksymian] – zamiast doradzić E[milii] przekazać jak n a j s z y b c i e j list Pulcherii – zleca jej ostrożne przechowywanie, aż on się sam po list zgłosi... czyli n i e powodzenie sprawy (samo w sobie) jest jego istotnym celem... Fabuła komplikuje się, ale zarazem nabiera większej zwartości. Poszczególne wątki coraz wyraziściej o siebie się „zazębiają”. Najbardziej niesamowite, ale i najzabawniejsze też byłoby, gdyby to Rufus sam doręczył list Leona Pulcherii (właśnie wybiła północ – zaczyna się 20 grudnia). Może w drodze „wolnych kojarzeń” „dogryzę się” i do takiej możliwości (takiej, co by na tle i akcji, i postaw psychiczn[ych] postaci nie wyglądała absurdalnie czy „naciągnięta”...).

<sup>1</sup> E u d o c j a – Aelia Eudocia (zm. 460), żona cesarza bizantyjskiego Teodozjusza II; była córką Leontiusa, jednego z ostatnich pogańskich nauczycieli retoryki w Atenach; jej pierwsze imię to Athe-

nais; została ochrzczona w Bizancjum przez patriarchę Atticusa. 7 VI 421 poślubiła Teodozjusza. W roku 438 odbyła pierwszą pielgrzymkę do Jerozolimy; w r. 441, popadłszy w niełaskę, wyjechała ponownie z Bizancjum do Jerozolimy, gdzie mieszkała do śmierci; na pewien czas związała się z monofizytyzmem, jednak później broniła uchwał Soboru Chalcedońskiego (451). Tworzyła poezje, m.in. w Jerozolimie napisała parafrazę obszernych fragmentów *Biblii* homeryckim heksametrem.

<sup>2</sup> Maksymian, bohater powieści Parnickiego, miał być m.in. domniemanym agentem Attyli, władcy Hunów.

<sup>3</sup> Mowa o papieżu Leonie I Wielkim (ok. 390–461).

## 20 XII

Nie będę t e r a z zastanawiał się nad tym, jakby mógł Rufus – (logicznie, i to nieuchronnie logicznie – w ramach akcji 7 dni) sam doręczyć list Leona Pulcherii – podkreślę natomiast, że akcja ma być sprzęgnięciem czterech płaszczyzn: 1) religijnej; 2) politycznej (do których dochodzi jako *прослойка*<sup>1</sup> 1a i 2a – motyw społeczno-ekonomiczny); 3) małżeńsko-erotyczno-psychologicznej; 4) sensacyjno-detektywistycznej... Czy znajdę najlepsze możliwe rozwiązanie „architektoniczne” dla takiego sprzęgnięcia?...

Ale znowuż do tego wróć: czy potrafię być *fair* w stosunku do czytelnika, skierowując jego uwagę na sprawę butli, a listu w butli w ogóle nie będzie?!... No, tak – właśnie tu trzeba dowiedzieć, na co mię stać w dziedzinie techniki powieściopisarskiej – bo przy umiejętnym operowaniu właśnie t e c h n i k ą na pewno dałoby się osiągnąć to, aby skierowanie uwagi na butlę n i e b y ł o „nabijaniem czytelnika w butelkę”... M[aksymian] – owszem – ten najdosłowniej „nabija R[ufusa] w butelkę”... Czy Rufus da się „nabić w butelkę”?... to się dopiero pokaże: detektywistycznie może i da się... historycznie – n i e ...

<sup>1</sup> Tj. „przenikanie warstwy”.

## 21 XII

Właściwie powieść o R[ufusie] i M[aksymianie] powinna największy nacisk kłaść na motyw dążenia do rozwiązania problemów chrystologicznych w drodze dialektycznej. Największym triumfem tej powieści byłaby realizacja syntezy między dialektyką chrystologiczną a detektywistyczną („tropienie” butli i listu Leona I). Jak to rozumieć? A tak – że tylko osiągnięcia, zdobycze prowadzonych między postaciami dyskusji chrystologicznych posuwają naprzód akcję detektywistyczną... Nie muszą to nawet być zawsze dyskusje – mogą to być równie dobrze zdobycze świadomości jednostkowych... Więc racja bytu powieści właściwie jest ta: uprzytomnić „chrześcijanom” dzisiejszym atmosferę, w której tamte sprawy (stosunek między człowieczeństwem a boskością w Chrystusie) przeżywane były jako mające pierwszorzędne (najdosłowniej) znaczenie, a więc decydujący władne mieć wpływ na d z i a ł a n i e, na o d c z u w a n i e, nie tylko na myślenie...

Czyli: to, że Emilia zostanie przy Rufusie, a nie zostanie przy M[aksymianie] Anastazja, natomiast zaproponuje Maksymianowi „utonięcie” Hermogenia – powinno w odczuciu czytelnika być warunkowane stosunkiem (stale pozostającym w ruchu) wszystkich tych osób do problematyki chrystologicznej... Przy czym: fakty, przebieg ich – wpływa na ów ruch postaw intelektualnych w stosunku do zagadnienia ilości Natur (i Osób) Chrystusowych – i odwrotnie: z kolei od postaw intelektualnych w każdym momencie toku akcji zależy dalsze posunięcie się teje... „Co

było najpierw: kura czy jajko?”, niech to czytelnik sam rozstrzygnie... Chyba że ja w procesie pisania nabędę tak dalece nowego zupełnie spojrzenia na tę problematykę – że sam odczuję potrzebę złożenia (metodą beletrystyczną, rzecz jasna) czytelnikowi oświadczenia: „Najpierw była kura” albo *vice versa* – co, oczywiście, musiało być poprzedzone pełnym uprzytomnieniem moim sobie samemu, co mam za „kure”, a co za „jajko”: działanie czy rozumowanie? Myślę, że działanie za „kure”, ale to t e r a z tak myślę – a jak będę myślał za miesiąc – dwa?!...

Uwaga! „Dekoracja”, i to możliwe impresjonistyczna – tj. Konstantynopol (architektura i dodatki do niej), też powinna wpływać na tok dialektyki chrystologicznej w powieści – i odwrotnie: stanowisko zajmowane przez postacie w sprawach chrystologicznych – powinno wpływać na ich odczuwanie „dekoracji”...

## 22 XII

Może też tu jest rozwiązanie, w tym, co pisałem do Ilony<sup>1</sup>: że *mystery*<sup>2</sup> może być rozwiązane tylko *in terms of theological struggle*<sup>3</sup>...

Wieczór: Może to reakcja na przeglądanie powieści H. Mahler: *Empress of Byzantium*<sup>4</sup>.

[...] ale wciąż powraca mi myśl: dlaczego ja muszę k o n i e c z n i e trzymać się takiej starej koncepcji, jak M[aksymian] i R[ufus] – i terminu: 2–8 kwietnia 450? Koniecznie chcę napisać powieść „bizantyńską” z V wieku? Czemu nie wziąć czasów trochę późniejszych? Na przykład czasów Leona I, Zenona, Anastazego?<sup>5</sup> Czasy buntu Illusa<sup>6</sup> np.? Albo sam Sobór Chalcedoński?<sup>7</sup>... Żeby przebieg Soboru rozstrzygnął o akcji powieściowej? dał rozwiązanie (o n tylko) intrygi beletrystycznej – ba, detektywistycznej. Musiałaby we mnie rozwinąć się z u p e ł n i e n o w a koncepcja – i na nią trzeba nastawić umysł i wyobraźnię?... Albo jeśli już koniecznie chcę akcji s p r z e d Soboru Chalcedońskiego – to niech to będą dni przełomu (lipiec–sierpień 450...)<sup>8</sup>. Przypuszczam, że trzeba zrobić tak: biernie wchłaniać w siebie to, co mi będą przynosiły książki, jakich w drodze *interlibrary loan*<sup>9</sup> oczekuję – i zobaczymy, co z tego „biernego wchłaniania” wyniknie... Ostatecznie, powieść można zawsze, tj. bez względu na moment historyczny {byle w w. V}<sup>10</sup> zakończyć utonięciem takim, jakie Hermogenia proponowała Maksymianowi... Ale czy ja nie muszę śpieszyć się z powieścią? Owszem, muszę – ale t o n i e musi być przecież koniecznie powieść z w. V.

Niech to jednak będzie np. powieść o młodym Leptynesie! Akcja: Rufus – Maksymian, może być przecież przerzucona do Baktrii Eutydemidów<sup>11</sup>... Czy może? warto się nad tym zastanowić... Czy mam zrobić z Leptynesa rodzaj Maksymiana? A może to może być z Chińczykami? kiedy? w roku 50-tym prz[ed] Chr[ystusem] i coś?... Albo Leptynes przyjeżdża do Baktrii w towarzystwie jakiegoś „koczownika”? I tu znów siedem dni?...

Spróbuję teraz kilka dni poświęcić na notatki co do powieści o Leptynesie: pierwotna koncepcja: miasto „graniczne” greckie – z którego wyjście w „step szeroki”. Od strony stepu przyjeżdża młody (nie mający jeszcze 20 lat) człowiek i mówiąc nienajgorszym greckim oświadcza, że jest synem rzeźbiarza Orestesa – że przed 6 laty (lub nawet 7) został porwany przez koczowników i teraz wraca „między swoich”... Kierownictwo „policji granicznej” jest zaalarmowane: spoza granicy raz po raz przedostają się szpiegzy, więc jak mogą na 100% wiedzieć – że i ten młodzieniec szpiegiem nie jest?... Że mówi po grecku? Wśród „barbarzyńców”

sporo już jest takich, co się nauczyli po grecku – w pierwszym rzędzie w celach szpiegowskich właśnie...

<sup>1</sup> Bliżej nie znana korespondentka Parnickiego. Mieszkała w Londynie.

<sup>2</sup> Tj. „tajemnica”.

<sup>3</sup> Tj. „w formie walki teologicznej”.

<sup>4</sup> Powieść H. A. Mahler o cesarzowej Athenais-Eudocji *Empress of Byzantium* ukazała się w angielskim przekładzie w wydawnictwie Coward-McCann (New York) w 1952 roku.

<sup>5</sup> Cesarze bizantyjscy, którzy panowali w drugiej połowie V w. – Leon I: 457–474; Zenon: 474–475 i 476–491, Anastazy (Anastazjusz I): 491–518.

<sup>6</sup> Illus (zm. w 488 r.) – pochodzący z Izaurii bizantyjski dowódca wojskowy, sprawował różne funkcje za czasów cesarza Leona I oraz odgrywał znaczną rolę za rządów cesarzy Zenona i Basiliscusa. Parnicki najprawdopodobniej ma na myśli bunt Illusa przeciwko cesarzowi Basiliscusowi (który wcześniej – w lipcu 476 – korzystając z militarnego wsparcia samego Illusa, doprowadził do izolacji cesarza Zenona w Izaurii). Illus pokonał armię Basiliscusa, co doprowadziło do jego detronizacji i skazania na śmierć oraz powrotu Zenona na tron cesarski.

<sup>7</sup> Sobór Chalcedonński – IV sobór powszechny (ekumeniczny) zwołany w r. 451 przez cesarza Marcjana do Nicei, obradujący ostatecznie w Chalcedonie; zwołany na wniosek papieża Leona I Wielkiego w związku z postanowieniami synodu w Efezie w r. 449, obradującego pod przewodnictwem Dioskura, biskupa Aleksandrii, na którym pod naciskiem cesarza Teodozjusza II uznano za prawowierną (odrzuconą wcześniej w 448 r. na synodzie w Konstantynopolu) naukę archimandryty Eutychesa. Eutyches głosił, że Jezus Chrystus miał wprawdzie dwie natury, ale w momencie wcielenia utworzyły one jedną naturę – Boską. W czasie soboru potępiono monofizytyzm, ogłaszając jako dogmat wiary, że w jednej osobie Jezusa Chrystusa jako Syna Bożego istnieją dwie odrębne, doskonale i niez mieszane, choć integralnie ze sobą zespolone natury: ludzka i Boska, różne we właściwościach i działaniach.

<sup>8</sup> Ostatecznie akcja *Opowieści bizantyjskiej* (1961), stanowiącej tom 2 trylogii *Twarz księżycyca*, umiejscowiona została w Konstantynopolu w lecie 450.

<sup>9</sup> Tj. „wymiany międzybiblioteecznej”.

<sup>10</sup> Uzupełnienie na lewym marginesie.

<sup>11</sup> Baktria – położona nad starożytną rzeką Oksos (Amu-Daria) kraina, od połowy VI w. p.n.e. satrapia perska, opanowana następnie przez Greków podczas podbojów Aleksandra Wielkiego; od połowy III w. stanowiła niezależne hellenistyczne królestwo grecko-baktryjskie w sercu Azji, opierające się koczowniczym plemionom z północy, będące jednak pod coraz silniejszym wpływem Wschodu, głównie Indii. Dynastia Eutydemidów panowała w Baktrii od ok. 230 r. p.n.e. Akcja powieści, zatytułowanej ostatecznie *Koniec „Zgody Narodów”*, a opublikowanej w Paryżu w 1955 r. w „Bibliotece »Kultury«”, rozgrywa się w Baktrii w r. 179 przed narodzeniem Chrystusa, głównym zaś jej bohaterem jest Leptynes – „mieszaniec”, syn greckiego rzeźbiarza Orestesa oraz Żydówki. Wydaniem tej powieści przerwał Parnicki okres swego milczenia, trwającego od czasu ogłoszenia w Jerozolimie w 1944 r. *Srebrnych orłów*.

#### Abstract

#### “IN TERMS OF THEOLOGICAL STRUGGLE”. TEODOR PARNICKI’S MEXICAN NOTES

Found, prepared and submitted for publication by  
TOMASZ MARKIEWKA  
(University of Bielsko-Biala)

Excerpts from Teodor Parnicki’s diary published here were written in the first years of his stay in the Mexico City (December 1952 or 1953). They document the process of the author’s work on “Byzantine story” and comprise an analysis of the political situation in the Eastern Empire in 5<sup>th</sup> century as well as the relations with western Christianity. The plot – complicated and rich in riddles – and multilayer relationships between the characters are meant by the author to connect directly to Christological discourse characteristic of 5<sup>th</sup> century Christian theology. The final parts of the diary refer to an initial project of the novel *The End of „The Concord of Nations”* (Paris 1955). The manuscript of the diary was found in the collections of The Polish Library in London.